

# W każdym kątku po dzieciątku, czyli o początku roku u górali

Data publikacji: 1.01.2013 17:05

Przełom starego i nowego roku, choć istotny, nie był dla górali istebniańskich aż tak ważny i tak hucznie obchodzony jak dzisiaj. W Nowym Roku czekało się na wieszowików, a 2 stycznia swój dzień mieli wszyscy, którzy "byli na służbie".

□

Nowy Rok, podobnie jak cały okres od św. Szczepana do Trzech Króli, był okresem różnorodnych życzeń i wieszowików, którzy odwiedzali domostwa i przynosili dobrą nowinę, jak np. połaźnicy czy pastuszkowie. Przełom nowego i starego musiał zostać odpowiednio przygotowany, także słowem zanoszonym w darze. Dlatego w Nowy Rok również chodzono do sąsiadów i krewnych i życiono pomyślności. Wieszki były różne, głównie życiono pomyślności związanej z urodzajem, gdyż od roli zależało szczęście rodziny, np.:

*Wieszujym Wóm szczyńsio zdrowio na tyn Nowy Rok*

*Aji na delsi czasy.*

*Żebyście byli weseli jako w niebie anieli cały rok.*

*Ale nie jyny na Nowy Rok, ale na delsze czasy.*

*Żeby sie Wóm chowały cieliczki jak w lesie jedliczki,*

*Byczki jak w lesie buczki,*

*Owiczki jak w lesie mróweczki.*

*Żeby Wóm w studni nie zabrakło wody.*

*Żeby Wóm krety nie robiły szkody.*

*Żebyście mieli pełno zboża w stodole,*

*A piniyndzy w komorze.*

*Aby sie Wóm dziywki pozwydowały,*

*A pacholcy požynili, a mnie małego wieszowniczka na wiesieli zaprosili,*

*To Bóg dej\*.*

Wieszownicy często wymyślali życzenia dopasowane do okoliczności i ludzi, którym je składali, zwykle zabawne:

*Na szczyńsio, na zdrowi, na tyn Nowy Rok,*

*Żebyście byli zdrowi, weseli, jako w niebie anieli.*

*Żeby się wam darzyło, kopało, snopiło*

*Do stodoły dyszłem obróciło...*

*Żebyście mieli wszystkiego dości,*

*jak na tej połaźnicy ości,*

*Żebyście mieli pełne obory, pełne pudła,*

*Żeby wam gospodyni u pieca nie schudła...*

*Żebyście mieli kapustę głowatą, gospodynią brzuchatą,*

*W każdym kątku po dzieciątku a na piecu troje*

*Na to wieszowanie moje...*

*Żebyście jak pączki w maśle się pławili,*

*Nic się nie wadzili, dobrze jedli, pili,*

*Tak to Boże dej!*

*Stryk żeby fajki nie kurzył, za innymi nie burzył...*

*Dziewki żeby się wydały, a dużo z chałupy nie zabrały...*

*Tak to Boże dej!*

*Winś winś mocie w piecu gynś  
A na piecu koguta mocie w chaupie  
huncwota \*\**

Ciekawy zwyczaj miał miejsce 2 stycznia, był to dzień tzw. wschodni, schodni lub rozchodni, często nazywany również dniem "na poławki", gdyż służba w tym dniu miała wolne i mogła sięść z gospodarzem na ławie jak równy z równym. Było to ważne wydarzenie w roku dla osób będących "na służbie". Tłumaczy Małgorzata Kiereś:

[Pośluchaj](#)

Parobek lub dziewczka będąca na służbie dostawała zazwyczaj w ramach "kolędy" ubranie, bochenek chleba czy kawałek słoniny.

\* Tekst pochodzi z książki Małgorzaty Kiereś "Doroczna obrzędowość w społeczności zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny", Cieszyn 2007, s. 152.

\*\* Tekst funkcjonujący w różnych wersjach zarówno na terenie Trójwsi, jak i Milówki i całego Beskidu Żywieckiego, źródło własne.

NG

Zobacz też:

[Jo mu wezmę faskę syra... czyli pastuszkowie z wizytą](#)

[Jo je mały połaźniczek... czyli o winszowaniu w dniu św. Szczepana](#)

[Szulka masła i godni kraiczek](#) (o wieczerzy wigilijnej)

[Deliny wydrzyte, drzewo naniesione](#) (o przygotowaniach do świąt)